

POLSKA
naszą gazetę przygotowujemy we współpracy z
THE TIMES

środa
13.07.2011
cena gazety
1,70 zł w tym 5% VAT

GAZETA Krakowska

JUŻ DZIŚ
specjalny
dodatek



Polska
prezydencja
w Radzie Unii Europejskiej

Weź udział w konkursie
i wygraj cenne nagrody

Łącka w podziemiu, bo akcyzy nie darują

Górale łąccy nie mają szans na legalizację trunku w tym roku

Iwona Kamińska

– Nie wiem, czy jest jakiś sens robić w tym roku śliwovicę. Podróbki na ukraińskim spirytusie sprzedają się poniżej kosztów jakie ponosi sadownik, a obiecanej legalizacji produkcji nie ma od lat – narzeka Zdzisław, góral spod Łącka (nazwisko do wiadomości redakcji).

Śliwy w łąckich sadach dojrzewają. Szykuje się urodzaj. Ale czy powstanie z nich prawdziwa, niepodra-

biana śliwowica, skoro górale mają już dosyć walki z wiatrakami?

– Cały czas czynimy starania w tej sprawie, próbujemy przekonywać, naciskać urzędników z ministerstw, ale efektu nie widać – skarży się wójt Łącka Janusz Kłag.

Brak efektów wieloletnich starań o legalizację śliwowicy bierze się z konfliktu interesów. Sadownicy nie chcą płacić akcyzy ani rejestrować firm, żeby legalnie pędzić alkohol w swoich gospodarstwach. A rząd nie godzi się

na podatkowy wyjątek. Z tej przyczyny śliwowica sprzedawana jest wciąż spod lada.

Wójt Kłag nie ludzi się, że do jesieni kilka resortów (głównie rolnictwa i finansów) dojdzie do porozumienia i rozwiąże problem po myśli sadowników. A jesienią będą wybory, nowy rząd i trzeba będzie rozpoczynać starania o legalizację regionalnych trunków od zera.

Bo nie tylko o śliwovicę chodzi – także o nalewki z podsąddeckich gospo-

darstw agroturystycznych. – Zawiozłem nasze nalewki w Alpy, na wymianę do tamtejszych gospodarzy, którzy produkują podobne wedle swojej receptury. Jesteśmy obywatelami jednej Unii Europejskiej, ale oni mogą to robić legalnie i bez konieczności płacenia daniny dla państwa, a u nas trzeba produkować w podziemiu – dziwi się sołtys Stefan Kozik z Łazów Brzyńskich.

Więcej o śliwowicy na stronie 4

Tegoroczna krasilica nadal będzie spod lady

► Już sześć lat rząd legalizuje łącką śliwownicę

► Górale nie godzą się płacić akcyzy od swoich trunków

Iwona Kamieńska

W 2005 roku podczas pobytu na Sąddeckim ówczesny minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel obiecywał, że sadownicy spod Łącka i Łososiny będą mogli legalnie i bez obciążeń finansowych pędzić ze swoich owoców wysokoprocentowe trunki. Sześć lat minęło, minister się zmienił, a słynna łącka śliwownica ze statusem produktu regionalnego jak była, tak jest wciąż nielegalna. Nielegalne są też nalewki produkowane w gospodarstwach agroturystycznych, choć co roku wabią tłumy smakoszy na targach i wystawach rolniczych w kraju i za granicą.

– Powinno być u nas jak w krajach alpejskich. Tam każdy może legalnie robić i sprzedawać nalewki, nie płacąc państwu dodatkowego haraczu – żali się Stefan Kozik, sołtys Łazów Brzyńskich, którego nalewki słynną daleko poza ziemią sądecką. – A tu zamiast załatwić sprawę, urzędnicy w Warszawie zajmują się bzdurami!

Skomentuj tę sprawę!

www.gazetakrakowska.pl



Domowe napitki z sądeckich gospodarstw to jedna z większych atrakcji podczas okolicznościowych targów i jarmarków

Wójt gminy Łącko Janusz Klag nie kryje rozgoryczenia, że procedura „legalizacji” trunku wlecz się od lat. Tak było za ministra Jurgieła, tak jest i teraz za ministra Marka Sawickiego.

– Jesienią mamy wybory i trzeba będzie zaczynać przekonywać do sprawy od nowa – martwi się Klag.

Przytacza przykład z Austrii, gdzie na etykietach domowych alkoholi jest imię i nazwisko gospodarza, który jedynie zgłasza produkcję do urzędu celnego.

– U nas państwo koniecznie chce nałożyć na domowe alkohole akcyzę, a z sadowników uczynić przedsiębiorców, których obciążą się opłatami związanymi z prowadzeniem i utrzymaniem firmy – narzeka wójt Łącka.

– Na takie wymagania ludzie się nie zgodzą – mówi sołtys Kozik. Dziwi się, że w wielu krajach Unii Europejskiej udało się pogodzić interesy państwa z interesami producentów regionalnych alkoholi, a w Polsce nie.

Brak legalizacji szkodzi śliwownicy

Sąddecki sadownicy twierdzą, że obciążenie akcyzą trunków domowej roboty podniosłoby o sto procent ceny. Jak wylizyli, śliwownica „akcyzowa”, kosztowałaby nawet 80 zł za pół litra, a nalewka ok. 60 zł. Koszty produkcji takich napitków są wysokie. Aby wyprodukować 5-6 litrów śliwownicy łąckiej, trzeba zużyć

ok. 100 kg owoców. Nielegalna marka od lat traci renomę z powodu mizernej jakości podróbek, jakich mnóstwo pojawia się na rynku. Pytanie o działania zmierzające do legalizacji śliwownicy skierowaliśmy w poniedziałek do Ministerstwa Rolnictwa. Obiecano szybką odpowiedź. Do dziś nie nadeszła.